

MATEUSZ PAKUŁA

LuCek, LudWika
SPRAWA i ŚWIĘTEGO
JOGURTA

ILUSTRACJE
TOMASZ MINKIEWICZ



LuCek, LudWiKA
SPRAWA ⁱ ŚWIĘTEGO
JOGURTA

Redakcja: Karolina Oponowicz

Korekta: Teresa Kruszona

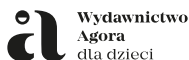
Współpraca merytoryczna: Witold Skolias-Pakuła i Władysław Skolias-Pakuła

Ilustracje: Tomasz Minkiewicz

Projekt okładki: Tomasz Minkiewicz, Maciej Trzebiecki

Opracowanie makiety, skład: Elżbieta Wastkowska, ProDesGraf

Redaktorka prowadząca: Maria Gładysz



Wydawnictwo
Agora
dla dzieci

Producent: Agora Książka i Muzyka sp. z o.o.

ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa

wydawnictwo@agora.pl

www.wydawnictwoagora.pl

© by Mateusz Pakuła, 2025

© for illustration by Tomasz Minkiewicz, 2025

© for this edition by Agora Książka i Muzyka sp. z o.o., 2025

Wszelkie prawa zastrzeżone

Warszawa 2025

ISBN: 978-83-8380-196-4

Wydanie pierwsze

prawolubni Książka, którą nabyłeś, jest dziełem twórcy i wydawcy. Prosimy, abyś przestrzegał praw, jakie im przysługują. Jej zawartość możesz udostępnić nieodpłatnie osobom bliskim lub osobiście znanym. Ale nie publikuj jej w internecie. Jeśli cytujesz jej fragmenty, nie zmieniaj ich treści i koniecznie zaznacz, czyje to dzieło. A kopiując ją, rób to jedynie na użytek osobisty.

Szanujmy cudzą własność i prawo!

Polska Izba Książki

MATEUSZ PAKUŁA

LuCek, LudWika
SPRĄWA ⁱ ŚWIĘTEGO
JOGURTA

ILUSTRACJE TOMASZ MINKIEWICZ

ã

Projekt zrealizowany przy wsparciu finansowym
Nagrody Krakowa Miasta Literatury UNESCO,
realizowanej przez Krakowskie Biuro Festiwalowe
ze środków Gminy Miejskiej Kraków.



SPIS TREŚCI

Rozdział 1. W DRODZE	7
Rozdział 2. JAK POWSTAŁ ŚWIĘTY JOGURT	16
Rozdział 3. ŁAZIENKA STRACHU	24
Rozdział 4. O CZYM ŚNIĄ SUPERBOHATEROWIE	40
Rozdział 5. TŁUMY W KROWIEJ WIELKIEJ	46
Rozdział 6. CO BYŁO DALEJ Z TYM JOGURTEM	59
Rozdział 7. SKLEPIK PANA PIKACZU	66
Rozdział 8. KTO SIĘ ZAKOCHAŁ W JOGURCIE	78
Rozdział 9. SZEŚCIU APOSTOŁÓW	88
Rozdział 10. PRZEZ OKNA	99
Rozdział 11. ROZMOWA Z WUJKIEM	112
Rozdział 12. KONIEC CUDÓW	124
Rozdział 13. SEN PANA PIKACZU	137
Rozdział 14. OSTATNI I KRÓTKI, ALE...	142
O AUTORACH	144



Rozdział 1

W DRODZE

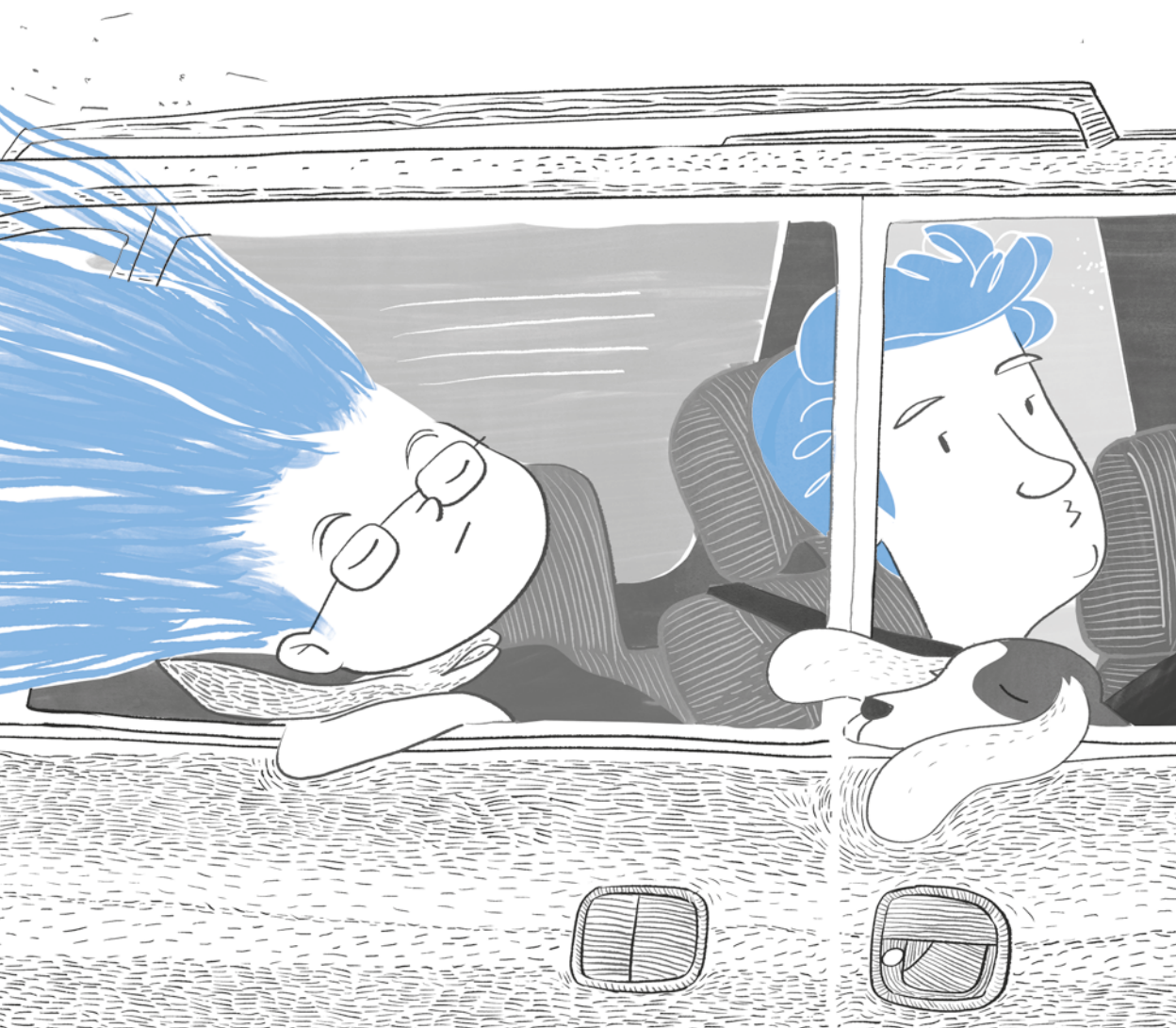


Święty Jogurt mieszkał już od jakiegoś czasu z wujkiem Pietrkiem Piratem we wsi Krowia Wielka.

Ale Lucek i Ludwika o tym nie wiedzieli. W tej chwili siedzieli sobie w aucie z rodzicami: mama za kierownicą, tata obok mamy z psem Ciumką na kolanach, rodzeństwo z tyłu. Mknęli dziurawymi drogami, mijali wsie o zastanawiających nazwach, takich jak: Gęsia Mała, Niedźwiada Duża, Bobra Stara, Ptaka Taka Owaka, i próbowali sobie przypomnieć, co w ogóle wiedzą o wujku, oraz

ustalić, czy na pewno muszą się u niego zatrzymy-
wać i co gorsza nocować.

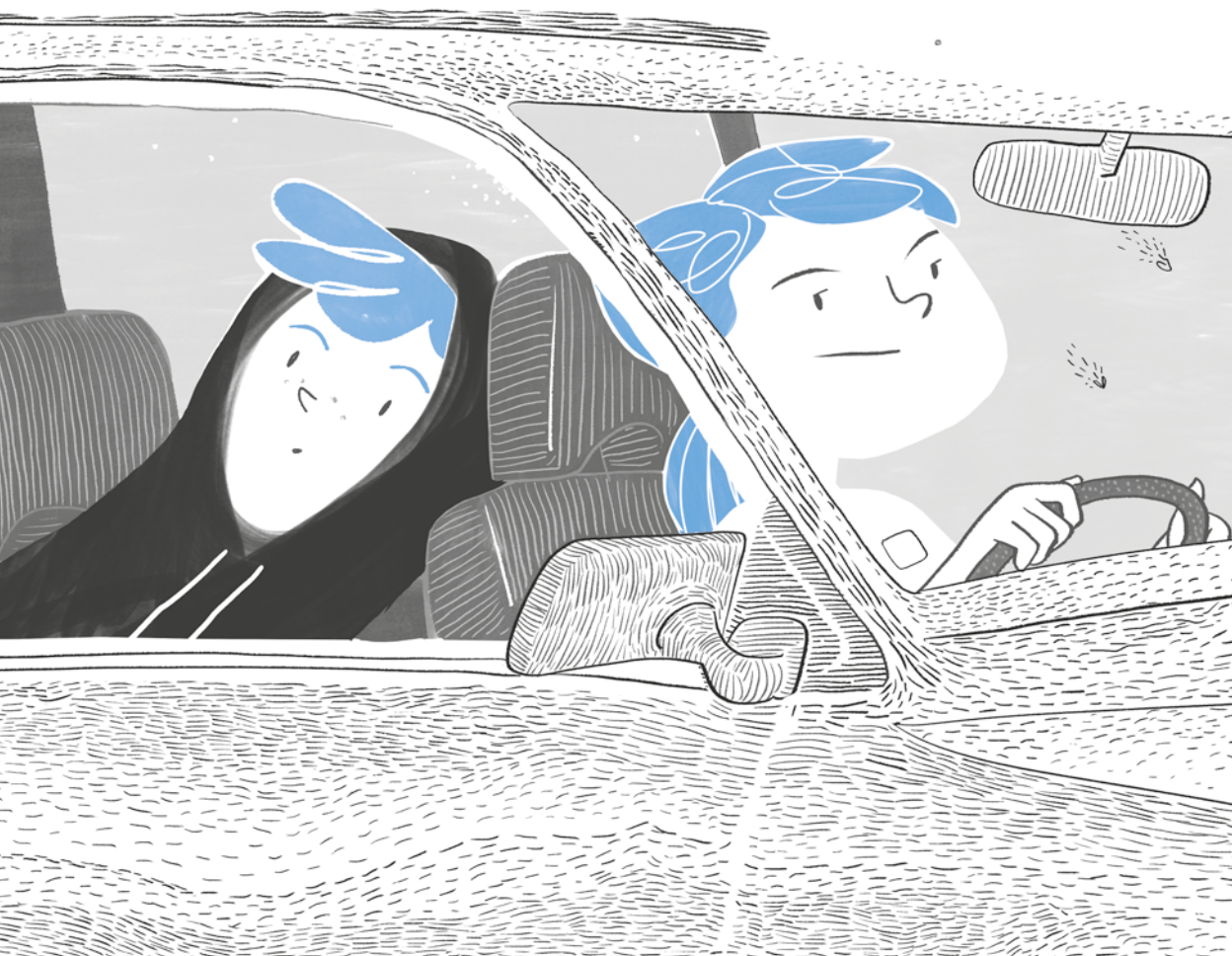
Czy my musimy się u niego zatrzymywać i co gorsza
nocować?



– Co my w ogóle o nim wiemy? Przecież my go w ogóle nie znamy!

– Znacie, po prostu go nie pamiętacie, to wujek Pietrek, mój brat – powiedziała mama.

– A dlaczego mówicie o nim wujek Pietrek Pirat?





- Yyy – zawiesiła się mama.
- Yyy – próbował jej pomóc tata.
- Ma drewnianą nogę? – dopytywał Lucek.

- Nie...
- Hak zamiast ręki?
- Nie...
- Papugę zamiast ręki?
- Cooo?
- Papugę zamiast nogi?
- Ha, ha!
- Żywą papugę zamiast drewnianej nogi? Drewnianą papugę zamiast żywej nogi?
- Ha, ha, ha, nie!
- Nie ma oka?
- Ma, nawet dwoje oczu.
- No to co to za pirat?! – Lucek aż podskoczył, a Ciumka zahaukał.
- Hau! – Było to specyficzne hauknięcie basse-towatego kundla.
- Dawno temu wujek kopiował filmy na kasetach VHS i płytach DVD. I sprzedawał nielegalnie. To były tak zwane pirackie kopie – powiedziała w końcu mama.

– Kopii przecież używali rycerze, nie piraci... –
zażartował tata.

– Hau, hau!

– O, Ciumka skumał żart!

– Lubi suchary – mruknęła Ludwika.

– O osobach, które robiły takie rzeczy, mówiło się „piraci”.

– Czyli, zaraz, zaraz, momencik, czyli wujek jest przestępcą?! – podekscytował się Lucek.

– Był...

– Nie, no nie był!

– Nie był?

– Czyli nadal jest?

– Nie!

– Nie?

– Nie jest!

– No ale jednak był...

– No chyba jednak trzeba przyznać, że...

– Super! Prawdziwy przestępca, złoczyńca! – Lucek był już purpurowy z radości.

– A nie złoczyńca? – Ludwika próbowała nawiązać z bratem kontakt wzrokowy.

– Już nie... – Mama chciała wyjaśnić sprawę, ale ekscytacji Lucka nie dało się już zatrzymać:

– Ciekawe, czy ma swoją złoczyńcówą tajną bazę w piwnicy pod domem, tajne centrum dowodzenia z czasów przestępczej świetności!

Ożeż ty, jak wspaniale

byłoby odkryć sekretne pomieszczenie wujka Pirata

i te wszystkie, wiecie,

bajery, ecie-pecie, kom-

putery, jakieś pirackie

pojazdy, na przykład

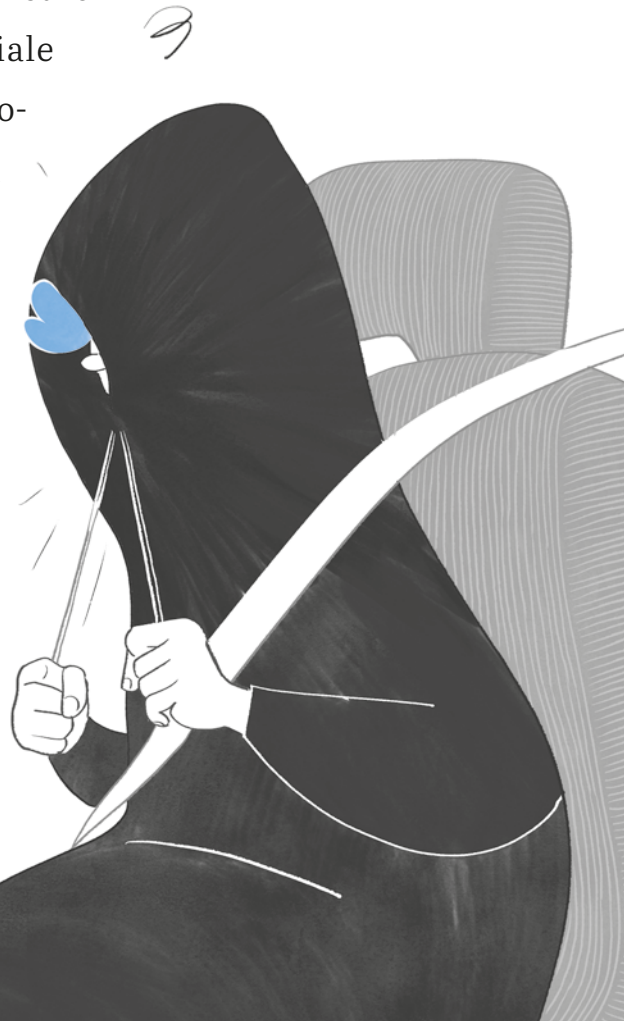
czaszkopter, puszczelot,

papugocykl...!

– Taaak. I zahibernowaną armię minionków...

– mruknęła

Ludwika.



– Noo, ho, ho, już mi się podoba! – zawołał Lucek.

– A mnie nadal nie! – Ludwika pociągnęła za sznurówki w kapturze tak mocno, że poza bluzą został jej tylko nos.

Mama zahamowała gwałtownie, skręciła, zahamowała, skręciła i jeszcze raz skręciła. I znów zahamowała, tym razem już na dobre.

– No to dojechaliśmy.

Ciumka puścił pawia.

Lucek na szczęście nie. Poprawił swój strój hardkorowca, dziurawe džinsy, dziurawy tiszert, swoją bandanę w tygrysy, swoje włosy do pasa, przewiązaną w pasie wojskową koszulę. Zawiązał trampki, przetaił okulary i pochuchał na tatuaże na rękach zrobione długopisem.

Ludwika natomiast zsunęła tylko z głowy kaptur gigantycznej czarnej bluzy sięgającej do kostek,

zmierzwiła krótką różową czuprynę, wzięła głęboki oddech i powiedziała:

– Dobra, chodźmy, w końcu jesteśmy rodziną superbohaterów.

– Tak? A jakie mamy moce? – zainteresował się tata.

– Jesteśmy niewierzący.

